

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 279

Poznań, sobota dnia 21 czerwca 1930

Rok XXV

## Mobilizacja strzelców i legionistów do Krakowa

Warszawa, 21. 6. (Tel. wł.) — Wszystkie organizacje Związku Legionistów w Zagłębiu Dąbrowskim i okolicznych powiatach oraz Związku Strzeleckiego otrzymały polecenie stawić się w Krakowie w dniu 29 bm. na „wycieczkę krajoznawczą”, akurat w tym dniu, kiedy w Krakowie ma się odbyć manifestacyjny kongres Centrolewu. (w)

## Zmiany w dyrekcji Banku Polskiego?

Warszawa, 21. 6. (Tel. wł.) Na niedzielę zwołano nadzwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego celem przeprowadzenia zmian personalnych wśród członków dyrekcji banku. O akcję tę zabiega prezes Banku Polskiego p. Wróblewski. (w)

## Z sejmu śląskiego

Katowice, 20. 6. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu śląskiego wojewoda śląski dr. Grażyński wygłosił programowe przemówienie, które trwało z półgodzinną przerwą 4 godziny i obejmowało 96 stron pisma maszynowego. P. wojewoda omawiał zagadnienia ustroju woj. śląskiego oraz sprawy budżetu, jak również zapowiedział program działania na przyszłość. Dyskusję nad przemówieniem p. wojewody odroczono do następnego posiedzenia.

## Międzyn. unifikacja prawa karnego

Bruksela, 20. 6. (PAT.) W dniach od 26 do 30 bm. w pałacu sprawiedliwości w Brukseli będzie obradowała trzecia międzynarodowa konferencja do sprawy unifikacji prawa karnego. Konferencja ta jest dalszym ciągiem konferencji już odbytych w Warszawie w r. 1927 i Rzymie w r. 1928.

## Kanclerz Rzeszy o federacji europejskiej

Paryż, 20. 6. (PAT.) „Le Matin” zamieszcza rozmowę swego przedstawiciela Sauerweina z kanclerzem Rzeszy Brueningem na temat projektu Brianda o federacji europejskiej. Kanclerz oświadczył, że Niemcy odpowiedzą na memoriał Brianda przed 15 lipca b. r. Kanclerz zaznaczył, że Niemcy uważają memoriał Brianda za akt, posiadający pierwszorzędą doniosłość. W związku z nim przygotowuje się prace na dłuższy czas, w których Niemcy i Francja winny odegrać pierwszorzędą rolę.

## Los konwencji antyreglamentacyjnej

Genewa, 20. 6. (Tel. wł.) Jak donoszą z kół sekretariatu ligi w sprawie konwencji przeciweglamentacyjnej nastąpił poważny zwrot. Z powodu stanowiska Polski wszystkie jedenaście państw, które podpisały konwencję tylko warunkowo, uznając swą ratyfikację za prawomocną dopiero w razie podpisania tejże także przez Polskę, uważają się za zwolnione z zobowiązania.

Są to: Francja, Austria, Belgja, Danja, Luksemburg, Jugosławja, Rumunja, Niemcy, Węgry, Włochy i Szwajcaria. Stany Zjednoczone, Anglja, Japonja, Norwegja, Holandja i Portugalia, które już ratyfikowały umowę, mogą dnia 30 czerwca 1931 unieważnić swój podpis.



Rezydencja letnia rumuńskiej rodziny królewskiej w Mamaja nad Czarnem Morzem, tuż pod Konstancą.

## Wobec niemieckich prowokacyj granicznych

Nota rządu polskiego

Warszawa, 20. 6. (PAT.) — W związku z zajściami, które w ostatnich czasach zdarzyły się na granicy polsko-niemieckiej, a w szczególności z incydentem z dn. 13 bm. na odcinku Wielkie Wiosło pow. Gniew, wicemin. spraw zagran. p. Alfred Wysocki wręczył w dniu dzisiejszym posłowi niemieckiemu p. Rauscherowi notę, określającą stanowisko rządu polskiego w powyższych sprawach. Co do wypadku pod Wielkim Wiosłem nota stwierdza, że w przeciwieństwie do opisu incyduentu, zaszłego w dn. 13 bm., przedstawionego przez stronę niemiecką, dochodzenia przeprowadzone przez władze rządowe polskie wykazały, że strażnik graniczny polski, nazwiskiem Bieniek, po zatrzymaniu w tym dniu kobiety i mężczyzny, którzy nie mogli wykazać się właściwymi przepustkami, zostali na terytorjum polskiem na prawym brzegu Wisły przez mieszkańców wsi niemieckiej Ka-

nitzen ostrzeliwani. Dochodzenia sądowe dalej wykazują, że do strażnika Bienieka oddano 4 strzały z terytorjum niemieckiego, oraz dwa dalsze z najbliższej odległości, z których jeden przestrzelił mu brzeg czapki. Te dwa strzały zostały według wszelkich przesłank oddane z zasadzki przez powyższy wzmiankowanego zatrzymanego mężczyzny, który tymczasem zdołał oddalić się od strażnika i ukryć w zaroślach. Dalej nota polska stwierdza, że strażnik Bieniek wykazał daleko posuniętą powściągliwość, nie robiąc użytku z broni. Nota polska po wyliczeniu 6 zajść granicznych, które zdarzyły się w ciągu ub. miesiący, proponuje niezwłoczne powołanie mieszanej komisji polsko-niemieckiej dla ustalenia faktycznego przebiegu incyduentu pod Wielkim Wiosłem, oraz spowodowanie ukarania winnych zbrojnego napadu na pełniącego służbę strażnika polskiego Bienieka.

## Z obrad stronnictw centrowo-lewicowych

Ocena położenia kraju — Projekt konstytucji — Żądanie ustąpienia rządu

Warszawa, 21. 6. (Tel. wł.) Obrady Centrolewu w sali Senatu trwały przez przeszło półtorej godziny. Zagaił obrady Jan Dąbski, a przewodniczyli kolejno dowódcy wszystkich ugrupowań, Niedziałkowski, Róg, Witos, Chałubiński i Jankowski. Referat polityczny wygłosił Kiernik, Chałubiński mówił o sprawach gospodarczych, a Bitner omówił kwestje ustrojowe. Sprawę odroczenia Senatu referował Januszewski.

Uchwalona rezolucja jest niezwykle obszerna. Stwierdza ona, że przesilenie gospodarcze jest wynikiem przesilenia politycznego i że rząd nie ma żadnego programu. Centrolew wysuwa program, przewidujący zmniejszenie budżetu, wprowadzenie oszczędności w gospodarce państwowej i samorządowej oraz w instytucjach ubezpieczeń społecznych, reorganizację administracji, zmniejszenie ciężarów podatkowych, uproszczenie systemu podatkowego, przystosowanie obciążeń podatkowych do siły płatniczej poszczególnych warstw, reformę podatku obrotowego, uwolnienie mniej zamożnych płatników od podatku dochodowego, przyspieszenie reformy rolnej, ostateczne zlikwidowanie latyfundi-

dów, reformę ubezpieczeń społecznych drogą ich zespolenia i obniżenia kosztów administracyjnych bez obniżenia świadczeń, wprowadzenia ubezpieczenia na starość dla inwalidów pracy.

Stronnictwa uzgodniły projekt rewizji konstytucji, rozgraniczający kompetencje poszczególnych władz państwowych, zastrzegający parlamentowi wyłączne prawo stanowienia ustaw i kontroli nad gospodarką rządu, zapewniającą pełną egzekutywę władzy wykonawczej przez warunek ustanowienia większości dla usuwania rządu i wykluczenia przypadkowości w postanowieniach Sejmu, nadto żądający wprowadzenia trybunału konstytucyjnego.

Warunkiem nieodzownym poprawy położenia kraju jest poszanowanie prawa. System dyktatury pomajowej staje w ciągłym przeciwieństwie z wymaganiami Polski. Stan faktyczny dyktatury pana Piłsudskiego nie da się dłużej utrzymać bez wywołania katastrofy dla Polski. Znane jego cztery warunki współpracy z parlamentem były urąganiem samej instytucji parlamentu i równają się uchyleciu kontroli narodu nad rządem oraz żądają faktycznej nieodpo-

wiedzialności rządu. Znane oświadczenie Józefa Piłsudskiego, że „nie dawał pracować wszystkim trzem sejmom w Polsce” napawają troską o los Polski każdego obywatela, niezależnie od jego przekonania i jego oceny parlamentarizmu polskiego w odrodzonej Polsce. Z żalem stwierdzić należy, że do akcji udaremniania prac Sejmu i Senatu przyłączyła się głowa Państwa.

W końcu Centrolew domaga się: 1) ustąpienia rządu dyktatury Piłsudskiego; 2) utworzenia konstytucyjnego rządu, opartego o zaufanie społeczeństwa, rządu, któryby wraz z parlamentem podjął walkę z klęską gospodarczą i nędzą ludności pracującej wsi i miast. (w)

## Słońce nad Czarnem Morzem

(Od własnego korespondenta)

Ogromna, rozżarzona, wysoko zawieszona kula słoneczna, prażąc nie miłosiernie z bezchmurnego nieba, — oto dominujące wspomnienie, gdy raz jeszcze zwrócę pamięć ku wycieczce rumuńskiej. Pławiliśmy się w słońcu, gdy z nadbrzeżnego Wulkowa, tego „źródła kawioru rumuńskiego”, statek nasz zwrócił się znowu ku górze rzeki. Dotarliśmy aż po za Ismail, który zwiedzaaliśmy dnia poprzedniego o zmroku, i później wpłynęliśmy do innego ramienia delty Dunaju, zwanego Sulina. Tędy właśnie prowadzi główny trakt wodny z Galacu do Czarnego Morza. Co prawda w ciągu całego dnia spotkaliśmy zaledwie jeden statek handlowy, dążący w górę rzeki, ale też sezon największego ruchu bywa tu dopiero po sprzątnięciu pól, gdy w galackim porcie zapełniają się wielkie rezerwuary — „sila” zbożowe.

Znów palące się czerwień słońce chyliło się ku błękitnej linii horyzontu, gdy osiągnęliśmy kres podróży rzecznej i stanęliśmy w Tulczy. Jest to coś w rodzaju miasta powiatowego w Dobrudży. Widzimy już wyraźnie ślady Turcji, która tu niegdyś panowała, wystawiała wielkie wojska pod zielonym sztandarem



Młodociany mieszkaniec Dobrudży na ulicy w Tulczy.

rem Proroka, zwyciężca, lub też — częściej — brała tego w skórę. Podczas gdy po stronie Besarabskiej Dunaju, — w Ismail naprzykład, — mimo tureckiej nazwy, nic nie przypomina mahometańskiego Wschodu, tutaj oglądamy po raz pierwszy autentycznych Turków. Przed małymi, drewnianymi budami, w których mieszkają, siedzą wprost na ulicy dokoła stołów i popijają kawę z ład-

nej, barwnej porcelany. Są bardziej Turki, niż w samej Turcji, bo korzystają z tego, że nikt nie zabrania im noszenia fezów.

Pędzimy samochodami ku skalistej górce za miastem, która dominuje nad całym otoczeniem i gdzie zaczęto wznosić pomnik ku czci poległych w wielkiej wojny. U naszych stóp widać szeroka wstęgą Dunaj - Sulina, a gdzie okiem sięgnąć, stęp, karłowate lasy, gęste jak dżungla. Łagodnie wzniesienia i góry, a wśród tego srebrne kanały delty i wysychające jeziora, pozostałe po ostatniej powodzi. Natura sprytnie dała tu sobie radę z wiosennymi przyborami Dunaju. Oto corocznie, gdy na wiosnę wzbierają wody, zapewnia się naprzód cały ów system naturalnych jezior, które stwarzają coraz nowe odpływy. Zanim się zapelnia, minęły najgorsze wody z gór rzeki i zaledwie nizinne, puste i nieuprawiane brzozy delty pogrążają się w topieli, nie wyrządzając szkód.

Wracamy na statek. Z pokładu przyglądamy się panoramie miasta. Opodal słońce ostatnimi czerwonymi błyskami zabarwia strzelistą wieżę minaretu, z którego muezzin — widoczny jako mała plamka — nawoływa wiernych do modlitwy. Jakaś melancholia kryje się w tym wieczorze. „Dla mnie na zachodzie, rozlał się blask promieniści...”

Wieczorem władze miejscowe, które przyjęły nas z taką serdecznością, jaką spotykaliśmy na całej drodze, zgotowały nam jedną jeszcze niespodziankę: podczas wieczornej defiluje przed statkiem oddział wojska z muzyką i pochodniami.

Nazajutrz wczesnym rankiem ruszamy kolumną dziesięciu samochodów do Konstancy, perły wybrzeża rumuńskiego. Znowu zawisa nad naszymi głowami rozżarzone słońce, a rozgrzane pojazdy nie bez trudności dążą po magistrali, na niektórych odcinkach nieprawdopodobnie wyboistej, lub też przebijają się bocznymi drogami wśród pól, brnąc w płaskach. Krajobraz łagodnie górzysty i często uroczy, ale ziemia wypalona i cierpiąca na brak wody. To też lasom tu trudno bez wody ostać się słońcu, a drzewa przy drodze są wynędzniałe lub giną zupełnie. Natomiast dzięki warstwie „loesu”, naniesionej w ciągu wieków, ziemia jest urodzajna. Jedziemy między polami wspaniałej pszenicy, (osiągniętej bez nawozu), to znowu rozciągają się pastwiska, na których widzimy stada olbrzymich bawołów o charakterystycznych, śpiczastych rogach. (Okaz taki znajduje się również w poznańskim Ogrodzie Zoologicznym). W schludnych wsiach każdy dom otoczony jest murem, wzniesionym z polnych kamieni i oblanym mieszaniną gliny i słomy. Słońce wybiela ten budynek i domki wyglądają z daleka jak piękne, białe wille.

Wreszcie zarysowuje się w oddali linja o jaśniejszym błękitnie: Czarne Morze. Nic w niem niema czarnego i podobne zupełnie do Bałtyku w słońcu. Zanim dojeżdżamy do Konstancy, czeka nas jeszcze przyjęcie w Mamaji (coś jak Sopoty pod Gdańskiem). Potem przejeżdżamy przedmieście małych domków i will, wśród których odznacza się oryginalny, choć skromny pałac królewski, i skierowujemy się prosto do portu. Jego zabudowania i baseny obejmują może mniejszą przestrzeń, niż w naszej Gdyni. Ale dominują nad niemi olbrzymie sila zbożowe, a i inne urządzenia portowe świadczą o wielkiej możliwości przeładunkowej portu.

Jak w kalejdoskopie zmieniają się obrazy. Po obiedzie na wielkim statku rumuńskim linii Konstanca-Konstantynopol, zwanym „Romania”, udajemy się na pokład kontrtorpedowca

włoskiej konstrukcji ostatniego typu, jakich dwa posiada flota rumuńska, a niszczących nazwę „Maresti” i „Marasesti”

Wyruszamy na morze, gładkie jak lustro. Opodal statku delfiny igrają w słońcu i wykonują nad powierzchnią morza skoki pełne gracji.

Zwiedzając potem miasto, nie dziwimy się bynajmniej, że znowu widzi-

my polskie chorągwie na budynkach. Opadają nam ręce i nie wiemy, co jeszcze powiedzieć tym serdecznym Rumunom. Wyczerpaliśmy cały zapas słów podziękowania i wdzięczności.

Późną nocą wiezie nas wagon sybilny z powrotem do Bukaresztu, skąd dnia następnego ruszamy do kraju.

A. Kawczyński.

## Echa zbrodni niemieckiej pod Grajewem

Warszawa, 21. 6. (Tel. wł.) Okoliczności zamordowania strażnika Kachela są dotąd nadal tajemnicą. Podkreślić należy pośpiech, z jakim Niemcy postarali się o usunięcie zwłok, przed zawiadomieniem władz polskich o zajściu. Prowadzone śledztwo nie ujawniło również żadnych śladów kul, pochodzących z rewolweru polskiego strażnika. Na miejscu zbrodni odbyło się pierwsze zebranie polsko - niemieckiej komisji. Delegacji niemieckiej przewodniczył landrat z Elku Dobereiner, specjalnie odwołany z urlopu. Dziwna rzecz, że Prostki momentalnie zaroily się od korespondentów niemieckich pism.

Berlin, 20. 6. (Tel. wł.) Z Królewa donoszą: Dziś odbyło się posiedzenie Komisji mieszaney w sprawie zajścia granicznego w pobliżu Grajewa. Termin lokalny, odbyty przez tę komisję, miał według mniemania niemieckiego potwierdzić zeznania niemieckich uczestników zajścia. (Polskiego uczestnika zajścia bowiem wypawiono na drugi świat! — Red.) Otóż polski urzędnik

straży granicznej Kachela, uzbrojony i w ubraniu cywilnym, przekroczył miał granicę niemiecką nielegalnie. Na idącego mu naprzeciw niemieckiego urzędnika celnego oddał on z pewnej odległości kilka strzałów z pistoletu typu 08

Teza niemiecka opiera się jedynie na zeznaniach tego urzędnika celnego, który zastrzelił polskiego strażnika i pozatem na doniesieniach landrata. Nie stwierdzono dotąd, jak głosi komunikat, powodów, dla jakich wybrał się strażnik na stronę niemiecką.

Strona polska zażądała dalszego dochodzenia w tej sprawie, poczem dopiero wydany zostanie oficjalny komunikat polski.

W czasie przesłuchów obecny był bezpośredni przełożony zabitego, przodownik p. Teofil Jurasz. Jak głosi komunikat, władza Jurasza nie przychyliła się do prośby prokuratora niemieckiego z Elku, aby zezwoliła Juraszowi na złożenie zeznań przed sądem niemieckim. Dziś odbyła się sekcja zwłok zabitego, przy której obecny był również polski lekarz.

## Weterani polscy z Ameryki

Warszawa, 20. 6. (PAT.) — Dziś w południe przybyli do Warszawy weterani armii polskiej w Ameryce pod dowództwem prezesa Rzeskiego i złożyli wieniec na mogile Nieznanego Żołnierza.

## „List pasterski“

Kowalskiego

Warszawa, 21. 6. (Tel. wł.) Przywódca marjawitów Kowalski wydał list pasterski, w którym pisze, że „rząd pana marszałka Piłsudskiego i pana Prezydenta Mościckiego wraz z sądownictwem polskim okazały jawnie wobec całej Polski, że są sprawiedliwe i w reku Boga się znajdują. Modlmy się więc gorąco za rząd marszałka Piłsudskiego, popieramy go usilną współpracą, podatkami, daninami i gotowością oddania życia za ojczyznę i za ten rząd. Niech organizacja Strzelca będzie u nas odnowiona i postawiona na takiej stopie, aby mogła walczyć w razie potrzeby przy boku rządu o honor i cześć całej Polski.“ (w)

## „Cöln“ w porcie gdańskim

Gdańsk, 20. 6. (PAT.) Dziś rano przybył do portu gdańskiego krążownik niemiecki „Köln“. Dowódcą statku kpt. Schroeder złożył wizyty prezydentowi w m. Gdańska Sahmowi, wys. komisarzowi Ligi Narodów hr. Gravina i komisarzowi generalnemu Rzplitej Polski min. Strasburgerowi, który przyjął go w towarzystwie szefa wydziału woj-skowego komisariatu generalnego, majora Rosnera.

## Z kongresu Penclubu

Warszawa, 20. 6. (PAT.) Dziś o godz. 11 w sali plenarnych obrad

Sejmu odbyło się uroczyste otwarcie kongresu Penclubu w obecności przedstawicieli rządu, sejmu, miasta, świata artystycznego, naukowego, politycznego, oraz prasy. Na otwarciu byli obecni: p. min. spraw zagr. Zaleski, p. min. w. r. i o. p. Czerwiński, marszałek Sejmu Daszyński, marszałek Senatu Szymański, liczni posłowie i senatorowie, korpus dyplomatyczny z ambasadorem Wielkiej Brytanji Er-

Przez szybkę

## Przepraszam totalizatora

W ostatnim „przez szybkę“ rzekło się kilka niedobrych słów na temat totalizatora. Nie było w nich zapewne wiele złości, ale człowiekowi zainteresowanemu wydaje się często uderzenie bardziej bolesnym, niż jest w istocie. Niechęć zrobiłem przykreść kasjerom totalizatora, a oni bardzo ją wzięli do serca. W rezultacie dostalęm zaproszenie, abym sobie całą organizację totalizatorowych kas zbliska obejrział.

Pojechałem.

Przekonałem się, że od środka zrobienie majątku przez kasjera nie jest takie łatwe, jakby się to mogło z zewnątrz wydawać. Zarząd czuwa nad prawidłowością manipulacji i ciągle jeszcze udoskonala kontrolę. Oczywiście, kto chce zrobić nadużycie, to sobie zawsze sposoby znajdzie. Kasjer, o którym opowiadał mój „wyścigowy“ znajomy, został już dawniej wydalony i Zarząd natychmiast usuwa każdego, kto jest o podobne manipulacje podejrzany. Najlepszą gwarancją jest staranny dobór ludzi, a w chwili obecnej został on zrobiony najstaranniej.

Wyjaśniliśmy więc, co należało, przeprosiłem niestosownie urażonych i zakończyliśmy sprawę. Ale...

skinem i ambasadorem Włoch Franklin Martin na czele, prezydent miasta Siomiński, komendant miasta pułk. Wieniawa - Długoszewski. Posiedzenie zajął prezes polskiego Penclubu Ferdynand Goetel. Następnie przemawiali prezes Penclubu Galsworthy, marszałek Sejmu Daszyński, min. spraw zagr. Zaleski, prezydent miasta Siomiński, oraz w imieniu polskiego Penclubu Ferdynand Goetel.

## 48-godzinny tydzień pracy

Genewa, 19. 6. (PAT.) Komisja do sprawy czasu pracy pracowników prywatnych postanowiła wczoraj 44 głosami przeciw 24 wprowadzić w międzynarodowej konwencji 48-godzinny tydzień pracy dla pracowników prywatnych. Zasadniczo obowiązuje w tym stanie rzeczy 8-godzinny dzień pracy, jednakże ustalone w konwencji 48 godzin pracy mogą być w ciągu tygodnia rozdzielone również w inny sposób, ale w żadnym razie praca nie może trwać dłużej, aniżeli 10 godzin dziennie.

## Zaburzenia na boisku sportowym

Buenos Aires, 20. 6. (PAT.) — Wczoraj doszło tu na boisku sportowym do poważnych zaburzeń w chwili, gdy sędzia wyłączył pewną grupę z udziału w produkcjach gimnastycznych. Bójka przybrała wielkie rozmiary. Musiano zawezwać policję. — Mimo jej interwencji, tłum zdemolował urządzenie. 30 osób zostało poranionych, 20 osób aresztowano.

## Samolot - olbrzym

Paryż, 19. 6. (Tel. wł.) Wystartował z lotniska w Le Bourget samolot-olbrzym D 38, udając się do Villacoublais, dokąd przyleciał po trzygodzinnym locie. Na pokładzie samolotu było 48 osób.

Gdzie się dwóch bije, tam się zawsze trzeci znajdzie. Jakżeby się tutaj nie znalazł!

W jednym z dzienników poznańskich zinterpretował feljetonista bardzo złośliwie wspomniane „Przez szybkę“ o wyścigach. Wymyślać nie umiem, więc się w dyskusję wdawać nie mogę. Bo i cóż mam odpowiedzieć na zarzut, że „od gorąca imię X. Awery dostał rozmiękczenia mózgu“? Nie mogę mu odpowiedzieć przecież podobnym zarzutem. Bo na to, żeby dostać rozmiękczenia mózgu, trzeba ten mózg przedewszystkiem mieć. I to mózg ludzki, bo np. ptaszęce rozmiękczeniu na słońcu nie podlegają, a cielęcy — miękki jest dopiero w potrawce.

Albo co mam rzec na pytanie: „Czy był pan kiedy na wyścigach, jako widz, czy jako koń“? Byłem, drogi panie, byłem jako człowiek, bo mnie, jako konia wpuszczać nie chcieli. Ale mają być niedługo wyścigi osłów. Niech pan spróbuje wystąpić w roli wyścigowca. Napewno pana wpuszczą.

Nie umiem dyskutować, a przytem, gdy czytałem ten feljeton, przypomniał mi się mój dawny profesor. — A wiesz ty, kochanie, — mawiał staruszek, — za co Kain Abła zabił? Za to, dziecko, że ten mu głupie kawały opowiadał.

„Hej, lzy się kręcą!“

X. Awery.

ANTONI KAWCZYŃSKI

# TALIZMAN

Opowieść o statku i o ludziach  
(Ciąg dalszy.)

26)

Niemniej jednak czas, ów czas o zwolnionym biegu, szedł przed siebie i ginał bezpowrotnie w huk fal i grzmietem łomotaniu wichury. Jesteśmy, — w czasie, — od chwili nadejścia owej gwałtownej fali oddaleni zaledwie o dziesiątki sekund, może o minuty. Skutki tego gwałtownego ataku dały się bowiem we znaki nie tylko mężczyznom, zebrany dokola Zosi, nie tylko marynarzom, statkowi i łodziom ratunkowym, ale i słończonym w schronie zabudowań pasażerom.

Jan pierwszy zauważył, że Byszyński rozgląda się beradnymi, błędnymi oczyma, gdy niewiasta jego, piękna Elza, opiera się o niego bezwładnie. Jedną jej ręką zwiślała, jak to bywa u ludzi

nieprzytomnych, z półotwartą dłonią, drugą zaś otaczała z widoczną bezsilnością szyję i ramię swego pana i męża.

Doskoczył do nieszczęsnej pary. Pani Byszyńska nie czuła nic. Zemdliała.

— Serce! — jęknął nieszczęsny małżonek. Obaj ułożyli ją na pokładzie, Byszyńskiemu przypominało się wówczas, co winien uczynić. Drżącymi rękami otworzył torebkę, która wypadła z rąk pani Elzy. Wyjął buteleczkę perfum i pocął nieprzytomnej nacierać skroń. Wichura grasowała zresztą i w tym osłoniętym miejscu, choć tutaj skutki jej były mniej niebezpieczne, a nawet łagodniły nieco grozę sytuacji. Oto bowiem podwinęła się sukienka pięknej uśpionej i odsłoniła łezzone, wspaniałe nogi tkwiące w wysokich, jedwabnych pończochach Jan klęczał nad temi pięknymi nogami i podtrzymywał panią Elzę za obie ręce, podczas gdy mąż usiłował powrócić ją do przytomności.

I w tym wypadku nie mógł powstrzymać się od filozoficznych refleksyj. Oto trzymam tu — myślał — bryle

bez ruchu. Ale niech no tłucze się w niej odrobinę życia, a bryla stanie się czymś niestety pojętnem, skarbem skarbów w wyobraźni wielu, istot, która łaską lub niełaską zabija lub uszczęśliwia. Jakież mocnymi łańcuchami przytwierdzenie jesteśmy do ciała ziemi, jakże grubymi nićmi szyte jest nasze życie...

Pani Elza westchnęła i otworzyła oczy. Mąż jej chylił się nad nią, tulił ją do siebie, w oczach jego były duże i gorące lzy, które zraszały jej policzek.

Obaj usiłowali podnieść słabą jeszcze niewiastę, gdy z za ich pleców odezwał się młody, świeży głos o zgoła nieoczekiwanym w takich okolicznościach rezolutnem brzmieniu.

— Błagam, proszę państwa, chwileczkę w tej pozycji, jedną sekundczkę!

Stał za nimi pan Kozietański, młody człowiek, cieszący się na statku powszechną sympatją, z zawodu dziennikarz, specjalnie zaś korespondent ilustrowanych pism. Odznaczał się tem, że

ubierał się nieco ekscentrycznie i zbyt sportowo, — krótkie spodnie, ubranie w kratę, olbrzymia czapka z rydelkiem, amerykańskie okulary, — i że nigdy nie rozstawał się z aparatem fotograficznym.

I w tej chwili kamera przewieszona była na jego szyi. Stanał, rozkraczywszy nogi, aby nie stracił równowagi, i z białej buteleczki poczał sypać świecące metalicznie magnezjum na blaszkę zapalniczkę. Czynnikiem do niezwykłej zręczności, dłonią zastanawiając srebrzysty pyłek przed wichurą. Gadał przytem bezustannie:

— Będzie to najbardziej sensacyjne zdjęcie, jakie od dziesięciu lat ukazało się w prasie. Proszę jeszcze kilku panów ustawić się tu z boku. Panie marynarz, stań no pan tam! Tak jest dobrze. Tylko na Boga nie patrzeć w obiektyw. Proszę zrobić jak najbardziej ponure miny. Za tydzień państwo będziecie znani w całej Polsce...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## KALENDARZYK

Sobota, 21 czerwca 1930.

Słońce: wschód 3,29; — zachód 20,19; —  
długość dnia 16 godz. 50 min.  
Księżyc: wschód 0,35; — zachód 14,15; —  
po ost. kwadrze.  
Kal. rzk.: Alojzy Gonzaga; jutro Paulin B.  
Kal. słow.: Domysław; jutro Broniwoj.

### Zebrania

Dziś o 15.30 Tow. Urzędników Gospodarczych (zebr. prezesów powiatowych) w Włkp. Izbie Rolniczej;  
o 18 Koło Historyków U. P. (z okazji 75 rocznicy urodzin śp. prof. St. Smolki) w sali 17 Collegium Minus;  
o 20 Polskie Tow. Tatrzańskie (oddział pozn.) w sali 17 Coll. Minus — m. in. prof. dr. Dedio wygłosi odczyt: „Przejście przez Tajget“;  
o 20.30 Kółko Wycieczkowe - Muzyczne im. Moniuszki u p. Czajki, ul. Kraszewskiego 4;  
Jutro o 17 Sodaliczka Marjańska Studentów U. P. w salce przy ul. Dominikańskiej 8;

### Pogrzeby

Dziś: Śp. Pelagji z Wróblewskich Kubiszowej o godz. 17 z kapł. szpitala wojkowego. Śp. Teodora Karabasza o godz. 17 z kapł. cment. w Jeźcach.

### Licytacje

Dziś o 9 ul. Krasieńskiego 14 — bufet, kredens;  
o 11 ul. Dąbrowskiego 83-85 — 2 bufety dębowe, 2 kredensy;  
o 11 ul. Wrocławskiej 38 — 30 ubrań męskich;  
o 11.30 ul. Gwarna 12 — 2 biurka z krzesłami, 2 stoly i t. p.;  
o 11.30 ul. Dąbrowskiego 88 — 4 mtr. sześciennych blochów lipowych;  
o 12.30 ul. Dąbrowskiego 7 — futro;  
o 13 (do godz. 16) ul. Zwierzyniecka nr. 29 — urządzenie składowe, stoly, krzesła, lustra, obrazy, garderoba, obuwie, samochód;  
o 14 St. Rynek 65 — 2 aparaty radiowe;  
o 15 ul. Wawrzyniaka 19 — kanapa, 3 fotole, stół okr., 5 dywanów, masz. do pisania, 2 krzesła;

### Teatr Polski

DZIŚ — „Djabeł i karczmarzka“.

### Teatr Nowy

DZIŚ — „Powrót do grzechu“. (Gość. występ Al. Wegierki).

## Tajemnicze zwłoki w Wiśle

Może to Otto Jung z Łodzi?

Warszawa, 21. 6. (Tel. wł.) W Toruniu wylowiono z Wisły trupa mężczyzny, przy którym nie znaleziono żadnych dokumentów. Ponieważ istnieje przypuszczenie, że topielcem tym może być woźny Banku Handlowego w Łodzi Otto Jung, przeto policja łódzka wysłała do Torunia swego funkcjonariusza dla ustalenia tej sprawy. Ustalono również, że do szajki włamywaczy należała Weronika Maciejewska, kochanka Junga i siostra łódzkiego bandyty. Maciejewski, zapytany o pobyt siostry, nie mógł dać odpowiedzi.

## Popisy szkół muzycznych

Znakomicie zorganizowana i starannie przez dr. W. Piotrowskiego prowadzona Wielkopolska Szkoła Muzyczna zapowiedziała na zakończenie roku szkolnego dwa popisy — klas początkujących i starszych. Odbył się właśnie pierwszy z tych popisów, a wystąpili na nim uczniowie klas pp.: Piotrowskiej, Sikorskiej, Skotarkówny, Olszewskiej (fortepian), Pomorskiej (śpiew), Zabskiej (wiolonczela), dr. Piotrowskiego i Ismera (skrzypce).

P. Piotrowska zaprezentowała swą staranną pracę od samych początków aż do poziomu kursów średnich. Gdy uczniów starszych nie mogłem niestety już słyszeć, a występy dzieci zupełnie początkujących należą raczej do rzędu sympatycznych manifestacji szkolnych, niż do sposobów, mających skutecznie uwydatnić system i poziom szkoły. Uczniowie pp.: Zabskiej, Pomorskiej i Ismera znajdują się również zaledwie w początkowym stadium nauki, występy ich nie mogą również dać wyobrażenia ani o talencie ucznia, ani o metodzie pracy nauczyciela.

Z pozostałych klas fortepianu bardzo dobre rezultaty wykazali uczniowie p. Skotarkówny i p. Olszewskiej. Klasy te prowadzone są umiejętnie i sumiennie tak pod względem technicznym jak i muzycznym. Doskonałego, technicznie dobrze prowadzonego i muzycznie wyróbnego ucznia przedstawił ze swej klasy dr. Piotrowski.

O właściwych rezultatach działalności Szkoły Wielkopolskiej i poziomie

**Patrz na te rzesze bezrobotnych!**

**Twoja to wina!**

**Boś kupował towar**

**zagraniczny!**

**I Ciebie czeka nędza!**

jeżeli nie będziesz kupował towaru krajowego.

Związek Obrony  
Przemysłu Polskiego.



POZNAŃ  
alica Rzeczypospolitej 1.

## Nad Wartą w porze upałów

O należyty i dostateczny nadzór nad kąpiącymi się

Brzegi Warty po obydwu stronach, zwłaszcza w upalne dni, są pełne ludności obojga płci, szukającej tu wypoczynku. Obraz to niewątpliwie równy we wszystkich punktach, gdzie Warta ma szerokie brzegi. Od Alei Szelągowskiej począwszy, a skończywszy prawie pod Dębina, za łazienkami miejskimi i łazienkami wojskowymi, wszędzie to samo. W Warcie kąpią się całe gromady młodzieży. Po rzece patroluje łódź motorowa policyjna i od czasu do czasu spędza lekkomyślnych śmiałków z zakazanych, a więc niepewnych miejsc kąpielowych. Ma to niewątpliwie duży skutek, ale w tak gorących dniach, jakich od 6 bm. mieliśmy wiele, potrzeba by trzech, a może i więcej motorówek policyjnych, by mogły podać swemu zadaniu i w danym razie pospieszyć tonącym na pomoc.

Dość powiedzieć, że w ub. tygodniu w płatnych łazienkach miejskich w ciągu dnia powszedniego była frekwencja ponad 3000, w niedzielę zaś było nawet ponad 5500, a w Boże Ciało 4500. Mimo chłodniejszych dni w bież. tygodniu łazienki miejskie wykazują frekwencję dzienną ponad 2 tys. Duża frekwencja, niekontrolowana, była również na miejskich łazienkach bezpłatnych na Warcie przy Drodze Dębińskiej i na otwartych przed kilku dniami łazienkach na Zawadach. Zaś zliczyć kąpiących się na „dzikiej“ plaży jest wprost niepodobniestwem.

Pragniemy przy tej sposobności podkreślić, że z nich wszystkich są zabezpieczeni przed utonięciem jedynie kąpiący się w łazienkach miejskich. Cała ogromna reszta, wśród której przeważa młodzież i dzieci, porusza się wśród ciągłego niebezpieczeństwa.

Jeden z obserwatorów „dzikiej“ plaży przy nowej elektrowni wskazuje na

brak nadzoru i opieki, choć punkt ten cieszy się olbrzymią wprost frekwencją z powodu oddalenia od łazienek miejskich Informator nasz zauważył tam w przeciągu 2 godzin aż 4 wypadki tonięcia. Dzięki obecności kilku odważnych i wytrawnych pływaków zdołano wyrwać ofiary nurtom Warty. W tej okolicy był jednak wypadek utonięcia. Stali bywalcy twierdzą, że niema prostru dnia, aby tam ktoś nie tonął.

Rzecz znamienna, że nadzorowane przez wytrawnego kąpielowego łazienki na Cybinie są prawie puste. Być może, że wpływa na to niski stan wody. Chodziłoby o to, ażeby kąpiących się „dziko“ odczyścić opieką i spędzić ich poprostu do łazienek na Cybinie.

Inny bywalec plaży miejskiej w łazienkach miejskich dorzuca następującą uwagę: Basen kąpielowy o nieznacznej głębokości jest nie tylko zbyt przepelniony, ale i nie ma przytem dobrej wody. Władze kąpieliskowe winnyby przy wielkiej frekwencji w łazienkach zezwalać na przejście pływaków na Wartę, którą dorosły człowiek przejść może na drugi brzeg. Oczywiście, że pociągałoby to za sobą obowiązek nadzoru, ale przy tej frekwencji nie powinno to sprawiać większych trudności.

Są też propozycje, ażeby miasto zdecydowało się na urządzenie większej ilości bezpłatnych łazienek nad Wartą, do czego nadawałby się m. in. bardzo dobrze plac po starych łazienkach, posiadający m. in. doskonały piasek plażowy.

Ponieważ bezpieczeństwo publiczne obywateli, dbających o higienę i łaknących kąpiei posiada przecież pewną wartość, należy wyrazić przekonanie, że czynnik decydujący uczynią w tej sprawie tyle, ile tylko będzie w ich mocy. Wypowiedzieli się w tym kierunku pp. radni miejscy na ostatnim posiedzeniu. (k)

## P. dr. Konopiński powrócił

W związku z informacjami, ogłoszonymi w nr. 275 naszego pisma z dnia 18 bm., otrzymujemy od p. dr. Bronisława Konopińskiego, ul. Fredry 8 a, następujące pismo:

Wczorajsza prasa poznańska przyniosła wiadomości o mej osobie, które spowodowały mnie do natychmiastowego powrotu do Poznania celem udzielenia także Szan. Panu Redaktorowi następującego wyjaśnienia, o którego ogłoszenie uprzejmie proszę:

Nie spotkał mnie żaden nieszczęśliwy wypadek.

16 b. m. wieczorem wyjechałem wskutek zaproszenia do bliskich znajomych na kilkodniowy odpoczynek, który wydawał mi się być koniecznym i zasłużonym.

Zadana przez moich wierzycieli ogólna kwota dla zaspokojenie pośnoszonych do mnie pretensyj wynosi nie wiele ponad jedną dziesiątą część mego majątku.

Sądzę, że po powyższym wyjaśnieniu wolno mi będzie kontynuować mój wypoczynek.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

(—) Dr. Bronisław Konopiński

Z powyższego wynika, że obawy o los p. dr. Konopińskiego i niepokój z powodu jego nieobecności w Poznaniu były nieuzasadnione.

## Trzy utonięcia w jednym dniu

Drużyna harcerska z Buku urządziła 19 bm. wycieczkę nad Słupeckie jezioro pod Stęszewem. Podczas wycieczki chłopcy poszli do jeziora się kąpać. Dwu z nich, 17-letni Józef Pięta i 16-letni Wawrzyniec Boliński, obydwaj z Buku, utonęli w jeziorze. Prawdopodobnie chłopcy ulegli udarowi serca, gdyż weszli do kąpieli spoeni.

O innym wypadku utonięcia donoszą z okolic Mogilna. W jeziorze w Chabsku, utonął 19 bm. 26-letni robotnik Michał Koryń. Zwioki topielca wydobyto nazajutrz. (k)

## Napady i rabunki mnożą się

W związku z napadem na córkę stangreta z Grocholina Chelminiakównę dowiadujemy się, że zmarła ona w dwa dni po napadzie. Chelminiakówna wracała z Kcyni, gdzie robiła zakupy i na drodze do Grocholina napadło ją dwóch nieznanych włóczęgów, domagając się wydania pieniędzy i towarów. Wobec oporu dziewczyny bandyci wciągnęli ją do żyta, zakneblowali jej usta, poranili czterema uderzeniami w głowę, puścili ją zaś po zabraniu towaru i gotówki. Dziewczyna dowlokła się jeszcze do domu odległego o blisko 2 km.

O drugim napadzie donoszą z okolic Międzyzochodu. Na drodze do Bierzyna dwu nieznanych osobników napadło jadącą rowerem Elę Ulrich z Drzewiec, usiłując jej odebrać rower. Złodzieje zostali spłoszeni przez zbliżającego się motocyklistę i zbiegli do lasu, zabierając Ulrichównie 90 zł. (k)

## Sławetny „doktor“

Glura skazany

Przed wydziałem karnym sądu okręgowego w Poznaniu stał znowu — po raz 16-ty — Michał Glura, oskarżony o kilka oszustw. Oskarżony uganiał się między ludnością wiejską i wyrobniczą, i mieniać się lekarzem, wysłanym przez Ubezpieczalnię Krajową lub Izbę Skarbową (!), badał „fachowo“ po znaczących pobierających renty lub przygodnych chorych, pierwszym obiecując postawienie, gdzie należy, wniosku o podwyżkę poborów rentowych, drugim zaś zapisując „skuteczne na wszystkie leki“. Oczywiście od jednych i drugich pobierał honorarja, którychby najslawniejszy chirurg nie potrzebował w swym wstydzonym, a naiwni pacjenci najczęściej potulnie płacili, olśnieni wymową i powagą „pana doktora“. Sąd skazał oszusta na rok ciężkiego więzienia. — Przez rok więc mamy z Glurą spokój. Później znowu o nim napiszemy, gdyż Glura, po wyjściu z więzienia, z pewnością podejmie znowu swój przerwany po raz 16-ty „zawód“. (z)

## Włamanie do agentury pocztowej

W nocy na 18 bm. włamano się do biur agentury pocztowej i stacji kolejowej w Jadownikach w pow. żnińskim. Włamywacze zabrali z biur poczty kasetkę ogniotrwałą, pieczęć listową z napisem: „Agencja Pocztowa Jadowniki“, pieczętkę do listów poleconych, 5 niewypełnionych książeczek P. K. O. i różne druki, łącznej wartości około 200 zł. Ci sami złodzieje usiłowali również okraść biura stacji kolejowej, dostając się tam przez wybite okno. Nie zdołali jednak nic zabrać, a szkodę wyrządzili jedynie przez porozbijanie biurek i wylamywanie szuflad. (k)

## WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— \* **Misterjum religijne.** Pod protektorem Komitetu Wykonawczego I. Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu odbędzie się w Auli Uniwersytetu Poznańskiego w dniach 26, 27, 28 i 29 bm. przedstawienia misterjum religijnego p. t. „Tajemnice Mszy Świętej“ Calderona. Jedną z głównych ról odtwarzać będzie Zofja Batycka (miss Polonia).

— \* **Kradzież koni.** W Lubowie w powiecie gnieźnieńskim włamano się do zabudowań rolnika Ryszarda Wolfa i skradziono z zamkniętej stajni 2 konie (9-letniego wałacha kasztańca i 10-letnią gniadą klacz oraz 4 pary szorów. Złodzieje ci włamali się również do przyległej szopy, skąd skradli powózkę, którą odjechali. (k)

S. Wiechowicz.

### Z Włp. Szkoły Muzycznej

Wielkopolska Szkoła Muzyczna urządziła drugi popis uczniowski dnia 21 bm. o godz. 8-mej wiecz. w sali Domu Ewangelickiego. Na program tego popisu składają się występy uczniów klas fortepianowych, skrzypcowych, wiolonczelowej, śpiewu solowego oraz wydziału dramatycznego, który to już w Teatrze Polskim wzbudził tak wielkie zainteresowanie.

W niedzielę dn. 22 bm. o godz. 11 przed poł. odegrają uczniowie wydziału dramatycznego w kostiumach i charakterystyce Przybyszewskiego „Śnieg”.

Karty wydaje kancelarja Wielkopolskiej Szkoły Muzycznej, ul. Ratajczaka 36.

### Od czego palą się lasy?

W związku z pożarem lasu w Rozbitkach w pow. międzychodzkiem ustalono, że ogień spowodowali Józef Gajewski z Silna i Brunon Kirchner z Tuczempy. Zawiniłi oni przez nieostrożność, mianowicie porzucili w lesie tłące się niedopałki papierosów. (k)

### SPORT

#### Kolarstwo

Poznański okręgowy Związek Kolarski organizuje w niedzielę dnia 22 bm. wyścigi o mistrzostwo województwa. Zgłoszenia zawodników do wyścigu, który odbędzie się na trasie 105 km., przyjmuje sekretarjat P. O. Z. K. ul. Górna Wilda 180 w K. S. „H. Cegielski”. W wyścigu mogą jednak wziąć udział tylko zawodnicy, posiadający licencję związku polskich towarzystw kolarskich. Start odbędzie się o godz. 15,30 na Zegrzu; meta zaś w Dębcu.

#### Piłki nożna

O mistrzostwo klasy A POZPN odbędą się w niedzielę następujące spotkania: w Poznaniu o godz. 11 „Legia” i „Ostrowia” na stadionie miejskim; o godzinie 15: „Sparta” i „HCP” na boisku

„HCP” oraz „Warta” i „Sokół” na boisku „Warty”;  
w Jarocinie o godz. 16 „Wiktorja” z „Poznania”;  
w Ostrowie o godz. 16 Ostrowski Klub Sportowy ze „Stella”.

### Życie organizacyjne

Nadzwyczajne walne zebranie sekcji piłki nożnej K. S. „Sparta” odbędzie się 22 bm. o godz. 20 w lokalu p. Tomikowskiego przy ul. Szamarzewskiego. W czasie zebrania kierownik sekcji wygłosi referat p. t. „Gra w piłkę nożną”.

### Z TEATRÓW

— Z Teatru Polskiego. Dziś i jutro w dalszym ciągu przemila komedia fantastyczna Stefana Krzywoszewskiego p. t. „Djabeł i karczmarza”. W poniedziałek raz jeszcze najnowsza komedia Stefana Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba”. Teatr Polski grać będzie jeszcze tylko tydzień, poczem będzie zamknięty z powodu feryj.

— Z Teatru Nowego. Dziś i dni następnych przeabawna komedia St. Kie-

drzyńskiego p. t. „Powrót do grzechu” z gościnnym występem Al. Węgierki w jego świetnej kreacji fotografa Borackiego. W roli tej, którą grał w Warszawie 120 razy z rzędu, porywa świetny artysta swą ciekawą grą i rozmiesza do łez rozbawioną widownię. W innych rolach pp. Czarnecka, Gruszecka, Zeromska, Bystrzyński, Chmurkowski, Kitka - Sokolowski, Rolicz i inni.

### TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce” wyświetla film p. tyt. „Córka szejka”. Jest to wesoła komedia, parodująca filmy „arabskie”; momentami staje się groteska. Największą atrakcją filmu jest Bebe Daniels. Jest ona przemila w roli tytułowej, córki szejka, zadziwia przytem niesłychaną brawurą, zręcznością i wspaniałym wygimnastykowaniem. Gra jej pełna jest ekspresji i życia. Partnerzy wyglądają przy niej mdło i blade, operując zresztą szablonowymi efektami komicznymi. Film ma dużo wesołych scen i oryginalnych w pomysłach sytuacji. Niedociągnięcia można zapisać na rachunek groteski.

Nadprogram — zabawna farsa. Fer.

### Dział gospodarczy

#### NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 20. 6. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl. 43,34; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Praga za 100 zł 376,90—378,90; Wiedeń za 100 zł 79,26—79,54; Zurych za 100 zł 57,95; Berlin za 100 zł 46,725—47,125; wyplaty na Warszawę i Poznań 46,90—47,10; na Katowice 46,85—47,05.

#### GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 20. 6. (PAT.) Akcje: Chodorów 140.  
Lwów, 20. 6. (PAT.) Akcje: Gazy Wschodnie 22,75.

#### GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 20. 6. (PAT.) Zboże. — Zyto standard 17—18; pszenica 42—42,50; owies 17—19; jęczmień na kaszę 19—20; mąka pszenna luksus 74—79; mąka 0000 64—69; mąka żytnia 33—34; otręby pszenne grube 16—17; średnie 14—15; żytnie 7,50—8,00. Obroty średnie.

Lwów, 20. 6. (PAT.) Zboże. Pszenica kraj. dwors. 42—46; zbiorowa 39—40; żyto 17,50—18,50; jęczmień przemiał. 16,25 do 16,75; owies 16—16,50; mąka pszenna 77 do 78; żytnia 33—34; otręby żytnie 7,75 do 8,75; pszenne 9,75—10,25.

### Notowania dewiz z dnia 20 czerwca 1930

(Obstuga radjotelegraficzna P. A. T. icznej)

Dewizy	Stopa dyskont	Parytet w złotych	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7	—	100 zł	—	57,64	46,725	43,34	11,23	—	376,90	57,95	79,26
Poznań	7	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81,36	—	—	—	655,—	—	—
Berlin	4 1/2	212,34	100 R. M.	—	122,58	—	20,37	23,85	607,50	803,—	123,16	168,72
Belgia	3	123,94	100 belg.	124,48	—	58,405	34,82	13,95	355,25	—	72,05	98,67
Bukareszt	9	172,—	100 l.	—	—	2,490	817,50	0,59	15,15	19,93	3,06	4,19
Budapeszt	5 1/2	155,90	100 pengó	—	—	73,235	—	27,77	17,48	588,72	90,32	123,74
Holandja	3	358,31	100 gid. hol.	358,62	—	168,30	12,09	40,18	1023,25	—	207,60	284,20
Kopenhaga	4	238,88	100 k. d.	238,78	—	112,07	18,15	26,76	681,50	—	138,25	189,20
Londyn	3	43,38	1 funt szterl.	43,35	24,99	20,35	—	4,85	123,76	163,53	25,09	34,37
Nowy Jork	2 1/2	8,91,41	1 dolar	8,91	—	4,18,75	485,99	—	25,46	33,66	516,32	707,25
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr. franc.	35,—	—	16,435	123,77	3,92	—	132,11	20,27	27,74
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26,46	—	12,425	163,85	2,96	75,60	—	15,32	20,97
Rzym	5 1/2	172,—	100 l.	46,75	—	21,945	92,76	5,23	133,45	176,25	27,05	37,05
Szwajcaria	3 1/2	238,88	100 fr. szwajc.	172,82	—	—	25,09	19,36	493,25	651,97	—	136,91
Sztokholm	3 1/2	238,88	100 k. szw.	—	—	112,50	18,09	26,86	684,—	—	138,70	189,80
Wiedeń	5 1/2	125,43	100 szyling.	125,90	—	59,07	34,43	14,10	359,—	475,10	72,85	—

Do kancelarji adwokata i notariusza Iżyckiego w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 8, poszukiwana jest

### wykwalfikowana maszynistka.

Zgłoszenia w godzinach 1—2 w południe i 7—8 wieczorem. zw 24 179

Od 1 lipca r. b. lub później poszukuję posady

### urzędnika gospodarczego

pod ścisłą dyspozycję właściciela na majątek 1000—1200 mógł dla mego 24-letniego syna. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: Artur Szeniec, Korzkwy, p. Pleszew.

Od 1. VII. 1930 potrzebna dzielna, energiczna

### gospodyni-kucharka

lubiąca czystość, do prowadzenia kuchni zakładowej. Zgłoszenia przyjmuje dyrektor Zakładu dla Korygendów i Ubogich w Bojanowie (Poznańskie). dw 5394

**Nagle ogłoszenia**  
**wieczorem po zamknięciu**  
ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerna nr. 35-25  
**Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.**

#### 1 SPRZEDAŻE

##### Rower

damski i męski tania sprzedam. ul. Słowackiego 48, II. piętro, prawo. jpw 4114

##### Wózek

dziecięcy sprzedam Wodna 10, II. prawo. zdw 63 247

#### Sprzeda

okazyjnie 2 nowe opony 775 X 145, cena 75 zł. Franpol, Grobla 27, tel. 3265. zdw 63 264

#### 5 KUPNA

##### Motocykl

używany lub z defektem kupię. Gbur, Opalenica. np 12 432

#### Poszukuję

celem kupna powózki jednokonki używanej ale w dobrym stanie oraz platformy jednokonki również w dobrym stanie Oferty Kurjer zdw 63 074

#### Kupię

domek z ogródkiem względnie próżnym składem w mieście lub dużej wsi, wpłace 5 tysięcy. Zgłoszenia Kurjer zdw 63 070

#### 11 POKOJE UMEBL.

##### Pokój

frontowy duży, słoneczny wynajme 1—2 panom; intelig. Łakowa 7, III. lewe I. wejście. zdw 62 116

#### 27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

#### Gospodyni

zatrudniona w większym kasynie poszukuje podobnej posady. Łaskawe oferty do Kurjera zdw 63 172

#### 28 WOLNE MIEJSCA

Książkowa - sekretarka-stenotypistka poszukiwana. Kaucja pożądana. Zgłoszenia Kurjer zdw 63 426

#### Pomocnik

fryzjerski potrzebny zaraz. Śniadeckich 4. zdw 63 085

### Przedpłata

na lipiec 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94 kwartalnie zł 14,80, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienie prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

### Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiące lipiec sierpień wrzesień 1930	12,00	2,82	14,82

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.  
Pokwitowanie urzędu pocztowego.  
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

### Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc lipiec 1930	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.  
Pokwitowanie urzędu pocztowego.  
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia